GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

NIEDZIELA

27. PAZDZIER. 1918.

NR. 242.—R. XXVI.

CENA N-ru: W KRAKOWIE i na prowincyi 30 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 50 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 32 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Niem. okup. 1-razową przes.	2-razową przes.	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy zajętych	Przedpłata zniżona dla [illegible] Ludowego
Miesięcznie	K 9·—	K 7·50	K 9·—	K 10.—	K 11.—	K 7·50
Kwartalnie	„ 27·—	„ 22·50	„ 27.—	„ 30.—	„ 33.—	„ 22·50
Półrocznie	„ 54·—	„ 45·—	„ 54·—	„ 60.—	„ 66.—	„ 45.—
Rocznie	„ 108·—	„ 90·—	„ 108·—	„ 120.—	„ 132.—	„ 90.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993) przez Bank Krajowy lub Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.—DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 180. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Cóż dalej?

Wiadomości z tego, co przed paru tygodniami nazywało się Austro-Węgrami, brzmią coraz oryginalniej. Na dowód wystarczy związać w bukiet niektóre kwiatki, rozrzucone niedbale po telegramach dziennikarskich. Cóż wyrówna np. doniesieniu, iż miasto Wiedeń zamierza wydawać własne banknoty, ponieważ jest ich w obiegu stanowczo za mało? Dotychczas sądziliśmy, że Austrya i Węgry mają banknotów sporo, mniejwięcej około 30 miliardów zawiele — dzisiaj dowiadujemy się, że biedny Wiedeń musi zadrukowywać papier na własną rękę, aby sprostać zapotrzebowaniu tych symbolicznych co do wyglądu, a co do wartości zgoła mistycznych karteczek, które zastępują nam monetę.

Brakowi banknotów zapobiegnie się więc łatwo dzięki temu, że każda narodowość ma nieco papieru, farby i choć jedną maszynę drukarską. Gorzej przedstawia się sytuacya z wojną i pokojem. Austrya jest dzisiaj państwem, które wojnę rozpoczęło, lecz skończyć jej nie może — bynajmniej nie dla braku dobrych chęci, ale dla tego, że niema komu to uczynić. Bar. Burian, którego nie uznawali Czesi ani południowi Słowianie, znalazł się za obrębem swego gabinetu, lecz czy hr. Andrassy będzie, czy też nie będzie jutro wspólnym ministrem spraw zagranicznych, skoro wspólność istnieje tylko na papierze i lada dzień może runąć pod naporem czynników węgierskiej samoistności? Ale ta samoistność nie będzie również samoistnością, gdy południowi Słowianie od Węgier się odłączają i o współżyciu z niemi myśleć nie chcą. Austro-Węgry nie mogą więc zawierać pokoju, gdyż poszczególne ich narodowości nie uznają reprezentacyi, wspólnej do niedawna, a co więcej niektóre z nich znajdują się w uznanym przez koalicyę stanie wojennym z własnem do niedawna państwem, jak np. Czesi i Słowianie południowi! Więc może zawrze go osobno Przedlitawia, a osobno Węgry, które nawet czynią w tym kierunku gesty, dość zresztą nieskoordynowane?! Tutaj jednak trudność w tem spoczywa, że Przedlitawia własnej reprezentacyi zagranicznej nie posiada i na przyszłość jej nie posiędzie, dla tej prostej przyczyny, że Przedlitawii po manifeście cesarskim już niema. Zabrakło w niej Galicyi, zabrakło Czechów, którzy ogłosili własną republikę, zabrakło nawet Niemców, którzy mają już własny rząd i spieszą rokować z Wilsonem na własną rękę. Tosamo — nadstawiając nogi i łapy tam, gdzie konia kują — przedsiębierze podobno nieistniejąca „austryacka Ukraina", natomiast Galicya jest poza nawiasem tego bezładu, gdyż jako część Polski zjednoczonej nie potrzebuje układać się z Wilsonem sama, tylko za pośrednictwem rządu warszawskiego.

A więc może zawrą osobny pokój Węgry? Niemożliwo, przynajmniej dopóty, dopóki będą jeszcze uważały się za państwo, władające dotychczasowemi terytoryami. Południowi Słowianie, stanowiący tak znaczny odłam Węgier, są bowiem w wojnie z Austro-Węgrami, według uznania koalicyi, a zatem i w wojnie z Węgrami, nikt zaś nie dokaże tej sztuki, aby być równocześnie nieprzyjacielem i sprzymierzeńcem, i układać się o pokój z tym, przy którego boku walczy się przeciw wspólnym wrogom.

Wobec takiego ładu nikogo już nie zdziwi nawet i ta wiadomość, że parlament austryacki jeszcze obraduje, że ministrowie podają się do dymisyi, inni zaś mają tworzyć gabinety. Byłoby to zabawne, gdyby nie było tak obojętne. Natomiast jedna wśród tego wszystkiego jest nowina poważna, mianowicie zapowiedź likwidacyi Austryi, którą ma powierzyć się prof. Lammaschowi. Galicya do tej czynności już się przygotowuje i mamy nadzieję, że przedstawi byłemu państwu odpowiedni rachunek za swe zniszczenie i klęski. Będąc objektem jego wyzysku przez lat stoczterdzieści, ma prawo przynajmniej do tego, aby otrzymać jaką taką wypłatę tego, co jej w ostatnich czterech latach zabrano.

Szereg tych zdarzeń nie byłby zupełnym, gdyby nie zanotować podanej wczoraj przez dzienniki wiadomości o posłuchaniu, jakie miał pos. Klofacz w pociągu pospiesznym, uwożącym cesarza na Węgry. Zapatrywania polityczne pos. Klofacza na rolę Austryi są znane od wielu lat, niemniej wszakże zaszła potrzeba, jak widać, powtórzenia ich w owym wagonie salonowym i pos. Klofacz uczynił to, a w zamian otrzymał zapewnienie, iż monarcha obserwuje rozwój wypadków w Czechach, że rozwój ten na ogół (im Grossen und Ganzen) odpowiada jego, monarchy, zapatrywaniom i że szłoby tylko o to, aby rzeczy rozwijały się dalej w spokoju, tak jak dotychczas. Wiemy, iż rozwój ten przyniósł Czechom republikańską formę rządu i niezawisłość od dotychczasowego związku państwowego. Skoro więc stan ten tak dobrze odpowiada obydwu stronom interesowanym, przeto niema obawy, aby rozwijał się dalej wśród jakichkolwiek niepokoi.

Sądzimy, że czytelnik daruje nam luźny kształt tych uwag. Forma analizy zależy zawsze od formy przedmiotu, który się rozbiera. A że ten posiada konsystencyę luźną, o tem chyba dzisiaj zdań dwóch być nie może, to już chyba jest jasnem. Tem silniej wszakże narzuca się Galicyi konieczność skupienia przy centrum władzy polskiej w Warszawie i działania jednolicie, w szczególności podporządkowania się rządowi polskiemu we wszystkich pracach dzielnicowych. Obowiązek ten, jaki wskazują nam obecne stosunki w byłem państwie austryackiem, jest zaś dowodem, że nawet z niepoważnych przesłanek można czasem wyciągnąć wniosek poważny.

„Fränkische Tagespost" w artykule, który obiegł połowę prasy niemieckiej, stwierdza o Wilhelmie II dosłownie: „On to, ostatni władca wojskowy Niemiec, rozpalił największą z wojen, która się kończy złamaniem systemu militarnego"...

Niemcy długo przeczyli, jakoby pożoga ta była ich dziełem, o co cały świat ich jednozgodnie oskarżał. Obecnie przyznają się. „Fränkische Tagespost" umiejscowiła nawet autorstwo wojny dokładnie w osobie Wilhelma II. On winien.

Ale któż zechce dziś w obliczu dokonywujących się pod wpływem katastrofy wojennej olbrzymich i wspaniałych przemian rzucić kamieniem na tego, który pośrednio je wywołał? Wilhelm II, jako sprawca odradzającej burzy, co przeciąga nad Europą, zasługuje raczej, aby mu lano posągi — choćby wbrew jego woli.

Był on niezbędnym szczeblem, po którym na widnokrąg ludzkości mógł wypłynąć Wilson?

Km.

5%.

W ostatnich czasach odbywa się coraz więcej konferencyj, zjazdów, wieców, na których narodowcy żydowscy wypowiadają swe postulaty w stosunku do państwa polskiego. Domagają się oni uznania żydów za „mniejszość narodową" w Polsce i wyposażenia ich odpowiednią autonomią. Przeciw tym żądaniom protestują jednak żydzi-asymilatorzy, stojąc na stanowisku, że żydzi nie są narodem, tylko społeczeństwem religijnem, a pod względem narodowym są Polakami. Stanowisko takie wyprowadza narodowców zupełnie z równowagi. Oto np. co z powodu owych protestów asymilatorskich pisze żydowski „Nowy Dziennik":

> Żydostwo polskie pragnie publicznie wypowiedzieć to, co mu leży na sercu. Społeczeństwo polskie może żądania żydowskie uznać lub ich nie uznać. Leży w interesie polskim wiedzieć prawdę o żydach polskich. A tu pojawia się nagle rzecz potworna, rzecz nie do pojęcia, rzecz, która w każdym innym narodzie byłaby wprost nie do pomyślenia. „Żydzi" podnoszą „jak najuroczystszy protest" — przeciw czemu? dlaczego w jakiej intencyi — protest przeciw wypowiedzeniu, przeciw niewinnemu wypowiedzeniu i sformułowaniu postulatów żydowskich. Włosy stają na głowie, gdy się czyta ten protest. Jest to już nie idyotycznie podła służalczość, nie denuncyatorskie (bo co właściwie denuncyujące?) lizuństwo, lecz ostatnie, zgnilizną rozkładu cuchnące stadyum choroby golusowej, zwanej — niezbyt estetycznie — parszywością! A prasa polska pospiesznie i z lubością drukuje ten protest, rozszerza go, milcząco pochwala. Społeczeństwo polskie nie powinno dla 5 Polaków żydowskich odrzącać od siebie 95 żydów polskich. Leżałoby to bowiem wprawdzie w interesie tych 5-ciu, ale nie w interesie 95-ciu ani nie w interesie polskim.

Nie wydaje nam się, aby ze stanowiska żydowskiego „Nowy Dziennik" miał racyę wymyślać brutalnie od „parszywców" żydom-asymilatorom. Stanowią oni według obliczeń „Nowego Dziennika" co prawda tylko 5% ogółu żydowskiego w naszym kraju, jednakże cała sztuczna preponderancya żydostwa w Galicyi, jego nieproporcyonalne do liczby znaczenie polityczne oraz ściśle z tem związane gospodarcze korzyści, to dzieło owej 5%-owej garstki, która powierzchowną polskość własną i fikcyę polskości mas starozakonnych umiała tak drogo sprzedać galicyjsko-polskim Bismarkom z c. k. Namiestnictwa, Wydziału krajowego i Koła Polskiego.

W Poznańskiem ani jeden żyd nie przyznaje się, aby miał cokolwiek wspólnego ze społeczeństwem polskiem. Nawzajem społeczeństwo to wyłączyło ich poza nawias swego życia. I dzięki temu żydzi w zaborze pruskim tworzą dziś p ó ł p r o c e n t ogółu ludności, gdy w Galicyi 12%. Jest to potężny sukces „asymilacyi", której organ narodowców żydowskich w zapalczywości swej rzucił w twarz tak obelżywy epitet.

KOR.

List śląski.

(Ostatnie drgawki hakatyzmu. — Metamorfozy Wszechniemców. — Starosta Bobowski dumny z pochodzenia polskiego. — Uchwały Rad gminnych w Bielsku, Cieszynie, Opawie. — Wiec w Chabiczowie. — „Śląsk musi należeć do Czech". — Wiec w Opawie. — „Śląsk musi należeć do niemieckiej Austryi, a z nią do Niemiec". — Lud polski przemówił w Orłowej. — Wiec w Boguminie. — Rada Narodowa).

Polityczny wicher, zapoczątkowany wypadkami na Bałkanie, podziałał na Śląsk jak ciepły powiew na zamrażającą wszystko zimę i nieprzemożone lody. Ostatnie wypadki zaczęły nareszcie kruszyć nieprzejednane zapatrywania polakożercze Wszechniemców, a dla śląskich Polaków zaczęły się dni swobody, wolności i rozwoju.

Od 25 września do dnia dzisiejszego upłynął tak krótki przeciąg czasu, a jednak kilka razy od tego dnia zmieniały się zapatrywania i myśli Wszechniemców śląskich. Zrazu ogarnęło ich przygnębienie, spotęgowane proklamacyą Rady Regencyjnej, wkrótce jednak odezwała się dawna buta, która ucichła trochę po odpowiedziach Wilsona, lecz nabrała nowej otuchy po manifeście cesarskim. Na ogół uznają dziś wszyscy, choć przyznać nie chcieliby, że ich panowanie się kończy. Beznadziejnie w rezolucyach i na wiecach oświadczają się przy niemieckiej Austryi, ale faktycznie każdy liczy się z przyłączeniem Śląska do Polski.

Nawet osławiony starosta cieszyński, Jaksa von Bobowski, przeszedł w stan przeobrażenia. Opowiadają, że kiedy w dniu 8 października powiała z domu narodowego w Cieszynie chorągiew polska na znak radości z proklamacyi — wtedy zainterpelowali go jego przyjaciele kawiarniani z tego powodu. On długo nic nie odpowiadał; w końcu rzekł z namaszczeniem i patosem: Moi Panowie, wy się nie umiecie wczuć w położenie Polaków, ja ich rozumiem, bo pochodzę z rodziny polskiej, a dziś jestem dumny z tego. Naturalnie, że to wyznanie nie przeszkodziło odrodzonemu patryocie zaraz po manifeście cesarskim nasyłać szpiegów do Domu narodowego i zapowiadać represye za okazaną radość z ogłoszenia niezależnej Polski.

Jak trudno będzie wżyć się Wszechniemcom w nowe położenie, można sobie wyobrazić, jeżeli się zważy, że prawie w przeddzień wypadków przewrotowych Rady gminne w Bielsku, Cieszynie i Opawie uchwaliły siarczyste protesty przeciw samodzielności narodów słowiańskich.

W Radzie miejskiej bielskiej przemawiał dnia 17 września fabrykant Josephy przeciwko polonizacyi Białej. Upaństwowiono tam gimnazyum polskie, mówią o przejęciu przez rząd seminaryum. „Jest to przykład — żalił się Josephy — jak niemieckiemi pieniądzmi (podatkami) polonizuje się niemieckie miasto. Domagał się stanowczo przyłączenia Białej z okolicą do niemieckiego Śląska i zdradził, że w tej sprawie osobne deputacye były u wszystkich prezydentow ministrów, począwszy od Stürgha i że poczyniono w tej sprawie jak najdalej idące kroki — niestety bez skutku. Oświadczył się też stanowczo przeciw zamianowaniu inspektora polskiego w powiecie bielskim, który liczy ludności polskiej 65%.

Podobnie ostro wystąpił dnia 25. września na posiedzeniu Rady m. w Opawie zastępca burmistrza dr. Kromer, grożąc bar. Hussarkowi konsekwencyami, gdyby się sprawdziło, co słychać o nim, że zamierza wprowadzić kurs słowiański w Austryi.

Wystąpienia rad miejskich były wywołane odezwą rady miejskiej w Cnojmie na Morawach. Do rezolucyi antysłowiańskiej, o której uchwalenie zwróciła się do wszystkich niemieckich rad miejskich, przyłączyła się także Rada miejska w Cieszynie, choć jej ze względów taktycznych nie uchwaliła formalnie.

Posiedzenie Rady miejskiej w Opawie i jej demonstracya antysłowiańska były spowodowane bezpośrednio wielkim wiecem Czechów śląskich na Ostrej Górce w Chabiczowie pod Opawą. Według gazet czeskich było tam uczestników 30.000. Zaproszono na wiec także polskich posłów ze Śląska, którzy bądź wzięli udział osobiście, bądź wysłali depesze. Wiec uchwalił samodzielność państwa czeskiego, do którego ma należeć Śląsk austryacki i części pruskiego. Gdzie pójdzie wschodnia granica tak pomyślanego państwa czeskiego, nie określono; sądzić jednak należy, że jej nie pociągnięto z krzywdą Polaków, kiedy na obrady zaproszono posłów polskich. Dla informacyi dodajemy że Czesi śląscy nie są jednego zdania co do przyszłej granicy wschodniej państwa czeskiego. Jedni żądają, żeby na mocy praw historycznych włączono cały Śląsk cieszyński do krajów korony św. Wacława, inni godzą się na Olzę jako na rzekę graniczną, inni jeszcze są na tyle ustępliwi, że przyjęliby granicę językową za granicę między państwami.

Odpowiedzią na wiec w Chabiczowie miał być wiec niemiecki w Opawie, urządzony dnia 15 b. m. Według pism niemieckich było obecnych 12.000 Niemców. Obrady te tak dużo światła rzucają na psychikę Wszechniemca śląskiego, że je opiszemy w osobnym liście.

Lud polski na Śląsku nie pozostał w tyle za innymi narodowościami. On pierwszy po gwałcie brzeskim wypowiedział swe uczucia i żądania na wiecu w Domu narodowym, potem dopiero odbył się wiec wszechniemiecko-ślązakowski w Cieszynie i wyżej wspomniane. Ostatnie wypadki domagały się nowego wyrażenia swych zapatrywań i uczuć. Stało się to na wiecu w Orłowej, gdzie 25 000 ludu i inteligencyi uchwaliło podane już w „Głosie Narodu" rezolucye. Te same rezolucye co w Orłowej uchwalono na odbytym dnia 20 b. m. wiecu w Boguminie-Dworcu, gdzie się zgromadziło do 5000 wiecowników. Wielki entuzyazm i niezwykłe zainteresowanie, okazane już przez masowy udział, najlepiej świadczą o usposobieniu ludności śląskiej i o jej niezłomnej woli połączenia się z macierzą Polską.

Celem poprowadzenia ludu polskiego na Śląsku na obranej drodze zawiązała się Rada Narodowa, składająca się z 21 członków. Prezesami są trzej posłowie, członkami oprócz nich po 5 członków z każdego stronnictwa i Związku śl. katolików, Zjednoczenia narodowego i P. P. S., a nadto 3 panie. Wszyscy oczekują wydatnych owoców zgodnej pracy tej najwyższej obecnie reprezentacyi polskiej na Śląsku.

LECH.

Pan Bóg nierychliwy, ale sprawiedliwy.
Kto mieczem wojuje, ten od miecza ginie.
Pycha przychodzi przed upadkiem.
Nosił wilk — ponieśli i wilka.

Pod adresem polskich górników.

Dnia 26 października r. b. ma odbyć się posiedzenie „Krajowego Tow. Górniczego w Krakowie i o ile nam się zdaje, „Zjazd delegatów Związku górników i hutników polskich" ze wszystkich 3 zaborów.

Życzymy polskim górnikom i hutnikom jak najwięcej owocnej pracy, jednak równocześnie wyrażamy życzenie, by n i e k t ó r e sfery górnicze już w końcu raz stanęły na stanowisku czysto polskiem, by w końcu już raz przestały oglądać się na Wiedeń i na baronów węglowych niemieckich, niech [illegible] spółki z Wydziałem krajowym, jak to miało miejsce przy wykupnie terenów Szlutiusa — tylko jasne i czysto polskie stanowisko może uratować węgiel dla naszego narodu i stworzyć podwaliny pod polskie życie gospodarcze.

Tembardziej wyrażamy tu obawę, gdyż znamy stosunki, jakie panowały przed wojną wśród górników. Znamy jak była patryotycznie nastrojona i z jakiem poświeceniem pracowała większość górników polskich i znamy kto pracę tę hamował, a wskutek tego jakie były marne wyniki. Nie można dopuścić do tego, żeby teraz popełniano „w górnictwie" te same błędy, co za czasów badeniowskich.

Te błędy kosztowały kraj przeszło 40milionów koron nie uwzględniając zupełnie narodowych strat w przemyśle naftowym.

Dziś bezwarunkowo muszą stanąć górnicy na stanowisku Zjednoczonej z trzech zaborów Polski, razem ze Śląskiem Górnym i Cieszyńskim.

Dlatego też zadaniem niedzielnego Zjazdu musi być zajęcie się: 1. Przygotowaniem organizacyi przyszłych polskich władz górniczych; 2. Sprzedażą węgla, społeczeństwu polskiemu i pokrycia wewnętrznej konsumcyi; 3. Sprzedażą i organizacyą produkcyi soli; 4. Naftą; 5. Sprawą objęcia kopalń — dotychczas będących własnością skarbów państw zaborczych jak: Brzeszcz, Wieliczka, Bochnia itd., kopalń na Górnym Śląsku (gdzie 21% produkcyi węgla były własnością fiskusu pruskiego) i w Królestwie Polskiem (kilka kopalń i 3 huty) — przez skarb państwa polskiego.

Taksamo tyczy się to i przemysłu naftowego.

Szczególniejszą na razie uwagę zwracamy i żądamy, by Polscy górnicy nie dopuścili do tego, żeby część terenów, wykupionych przez Wydział krajowy tak wielkim kosztem, od zagranicznych spekulantów, były, celem eksploatacyi, wydzierżawiane obcym kapitalistom. Przecież dziś w Zjednoczonej Polsce można znaleźć odpowiednią ilość pieniędzy czysto polskich.

Powszechnie jest znane, iż w rewirze drohobyckim, w tych gminach, które swe tereny naftowe wydzierżawiały — w przeważnej części kontrakty kończą się tego roku.

Zachodzi jednak dziś obawa, że gminy, te z jednej strony wpływem prywatnych wynagrodzeń (czytaj łapówka, bardzo dobrze znana w Galicyi), z drugiej zaś nie mając fachowego nadzoru ze strony Wydziału krajowego, mogą wydzierżawić w dalszym ciągu kapitalom nam wrogim i obcym.

Jest to nadzwyczaj ważne dla Polaków, gdyż tereny te w rękach naszych mogą być zaczątkiem polskiego przemysłu naftowego.

Tem więcej powinno nam o to chodzić, iż w przemyśle naftowem w ostatnich tygodniach ponieśliśmy niektóre straty. O ile nam wiadomo kapitał obcy wykupił w tych dniach w okręgu jasielskim kilka kopalń nafty i jedną rafineryę. A co najgorszego, że w tych i podobnych tranzakcyach ma pośredniczyć, jeden z ogólnie znanych obywateli-działaczy, który nawet jeszcze do dnia dzisiejszego cieszy się poważnymi wpływami.

Pożytecznie byłoby, by polscy górnicy zajęli się temi sprawami — z drugiej zaś strony zapewniamy, że za dalszym rozwojem wypadków będziemy pilnie śledzić. Zresztą w niedługim czasie zajmiemy się polskiem górnictwem obszerniej.

INŻ. HENRYK MIANOWSKI.

Pokój a przemysł łódzki.

(Korespondencya „Głosu Narodu").

Łódź, 20 paźdz. 1918.

Wraz z zbliżającym się pokojem wchodzi na porządek dzienny spraw gospodarczych Polski kwestya uruchomienia przemysłu łódzkiego. Jak wiadomo, dzisiaj przemysł ten jest zdezorganizowany, brak surowców, maszyn, siły roboczej. Słowem piętrzą się na tem polu olbrzymie trudności. Najgorzej przedstawia się sprawa maszyn, które wywiezione zostały do Niemiec, oraz kwestya braku surowców. Co do siły roboczej — to odpowiednie kroki w celu uwolnienia z Niemiec zatrudnionych tam przymusowo robotników-Królowiaków już poczyniono. Samo zaś uwolnienie uzależnione jest w wyniku od kursu europejskiego i berlińskiego i stanowi taki sam np. problem, jak kwestya Piłsudskiego, zniesienie okupacyi niemieckiej i w. in.

Według opinii kół miarodajnych, uruchomienie [illegible]

go nastąpić będzie mogło dopiero po całkowitem wyregulowaniu kwestyi pokoju, najrychlej w 3 miesiące po zawarciu pokoju. A konjunktury zato na przyszłość tego przemysłu są, zaiste, wielkie wobec dewastacyi przemysłu rosyjskiego. Już dzisiaj zwracali się kilkakrotnie kupcy rosyjscy do przemysłowców łódzkich o manufakturę, która oczywiście wymaszerowała już na zachód lub ukrywa się po norach paskarzy, oraz wyrazili gotowość zawarcia kontraktów na czas powojenny. Wogóle w tutejszych kołach przemysłowych utrzymuje się przekonanie, że przed przemysłem polskim otwierają się szerokie pola do ekspansyi na wschód.

Dzisiaj czynne są w Łodzi z zakładów przemysłowych: zakłady gazowni, elektrowni, tramwajów, fabryka metylowa Johna, kilka innych zakładów przemysłu metalowego — drobniejszych, fabryka obuwia „wojennego" i kilka fabryczek mniejszego typu. Reszta — śpi, śpi snem letargicznym. Milczą wysokie majestatyczne mury o pustych salach. bez maszyneryi — ogołocone ze wszystkiego. Jest jednak nadzieja, że wkrótce powrócą do pracy normalnej. W. S. J.

Narodowe żądania Polaków a katolicka prasa Rzeszy.

Największe dzienniki katolickie Rzeszy (Germania i K. Volksztg.) dotychczas w żaden sposób nie mogą zrozumieć żądań Polaków, umieszczają więc ogromnie „uczone" artykuły o „niemieckości" prowincyi wschodnich Niemiec, nie szczędząc przytem wyzywań i zastrzeżeń przeciwko „zuchwałym i bezwstydnym żądaniom polskim". Ciekawe jest np. stanowisko kolońskiej gazety. Trudno jej występować przeciwko zasadzie samostanowienia narodów uznanej przez rząd niemiecki; chciałaby jednak (podobno jak to uczynili i dyplomaci w Brześciu) zastosować ją do innych państw, do Niemiec jednak nie powinna się ona odnosić. Wypadało udowodnić „naukowo", jak niesłuszne są pretensye polskie do Prus t. zw. zachodnich (Pomorze gdańskie, ziemia chełmińska, pomorzańska, pojezańska i lubawska). O obszarach pruskich, zamieszkałych przez Mazurów i o Śląsku nie wspomina ani słówkiem, widocznie uważa te ziemie, za „rdzennie" niemieckie. Otóż według K. Volksztg., Prusy zachodnie — twierdzi — „nigdy" polskiemi nie były. Chełmińskie, Grudziądz, Poznania, Pomezania i Lubawskie tworzyły część posiadłości dawnych Prusaków, skolonizowali je Niemcy i dopiero po klęsce grundwaldzkiej przyszli tam osadnicy polscy. Pomorze gdańskie (dziś zwane Kaszubią) ma ludność używającą — jak sądzi K. Volkstzg. — mowy odrębnej od polskiej. W całych Prusiech zachodnich jest tylko 567.000 Polaków, a 1,661.828 Niemców, Prusy zachodnie są więc „niemieckie" i takiemi pozostać muszą. Na odmiennem stanowisku staje monachijska „Allg. Rundschau", która otwarcie przyznaje jak nieszczęśliwą była polityka Prus wobec Polski. Problem polski można było wcześniej rozwiązać i uczynić z Polaków lepszego sprzymierzeńca niż Bułgarya i Turcya razem wzięte, nie uczyniono tego, bo nie umiano zrozumieć ducha polskiego narodu i jego dziejów. Wymyślano różne rozwiązania od aneksyi i „samodzielności" (Polska z taką „samodzielnością" byłaby w najlepszym razie satrapią) aż do austro-polskiego rozwiązania, nie myślano tylko o tem, by Polaków traktować sprawiedliwie i jako równorzędny sobie naród. Hakatyści i różni „realni politycy" nie tylko chętnie oddzielili Chełmszczyznę (gdzie jest trzy razy tyle Polaków co Rusinów) ale i Suwalszczyznę, Grodzieńskie i Wileńskie, przeważnie polskie, chciano włączyć do „fantastycznej" Litwy, celem „militarnego zabezpieczenia" Prus projektowali odcięcie Zagłębia dąbrowskiego. Na co się przydało mówić o „środkowej Europie", jeżeli Polskę chciano uczynić jak najmniejszą i jej która była jedynym pionierem kultury zachodniej, uniemożliwić oddziaływanie na Wschód, ze szkodą dla katolicyzmu. Mści się teraz na Niemcach pruska polityka, bo gwałt zawsze szkodzi i ofierze, ale i tym, którzy gwałtu używają. Autor artykułu wspomina z ironią, jak to wrocławska komenda uciekała się aż do filologii, by udowodnić, że mowa Ślązaków jest odmienną od polskiej. Kwestyę ziem polskich w obrębie Prus należy załatwić sprawiedliwie, z uwzględnieniem wzajemnych życiowych interesów. Polakom nie można się dziwić, jeżeli powołują się na 13 warunek Wilsona; ciężkie to może być dla Prus, ale Polacy domagają się tylko tego, co im się słusznie należy. Niemiłem będzie oczywiście to rozumowanie monachijskiego czasopisma dla różnych centrowców i hakatystów z pod znaku „Taegl. Rundschau", zarzucą jej może nawet, że działa na szkodę ojczyzny; o redakcyi pisma chlubnie to świadczy, że miała odwagę otwarcie wypowiedzieć prawdę, szkoda jednak, że uczyniła to trochę za późno.

PEEM.

KRONIKA.

NIEDZIELA 27 Sabiny

Wschód słońca o godz. 6·28 r.
Zachód „ „ 4·26 w.
Długość dnia godzin 10 m. 58.

Z miasta.

UROCZYSTOŚĆ MATEJKOWSKA w 25-tą rocznicę zgonu mistrza odbędzie się staraniem Związku artystów, we czwartek 31 b. m. o godz. 10 uroczysta Msza, celebrowana przez ks. biskupa Nowaka, w kościele Maryackim. Po nabożeństwie złożenie wieńców przez Związek artystów, prezydyum miasta, instytucye i społeczeństwo u stóp dzieł jego, w Muzeum Narodowem, następnie przemowa prezesa Akademii Umiejętności, Kazimierza Morawskiego i posła Włodzimierza Tetmajera.

ODBUDOWA KRAJU. Prezydyum kraj. Urzędu odbudowy komunikuje: W ostatnich dniach pojawiły się w niektórych pismach pogłoski, jakoby władze centralne wstrzymały kredyty na odbudowę kraju, a pocztowa Kasa oszczędności otrzymała rzekome polecenie zastanowienia wypłaty subwencyi i pożyczek, przyznanych i asygnowanych przez namiestnictwo krajowy Urząd odbudowy. Pogłoskom tym, które wywołały łatwe zrozumiałe zaniepokojenie wśród interesowanych kół ludności, możemy zaprzeczyć z całą stanowczością. Urząd odbudowy nie otrzymał żadnych poleceń, któreby uzasadniały powyższe obawy, jego czynności nie uległy żadnej przerwie, zaczem asygnaty nadal idą dotychczasowym trybem. Okoliczność, iż mimo to niejednokrotnie zdarzają się opóźnienia w nadejściu asygnowanej gotówki do rąk interesowanych, przypisać należy przedewszystkiem niedostatecznej ilości personalu służby rachunkowej, obznajomionego z przepisami rachunkowości — w krajowym Urzędzie odbudowy.

Najlepszem zaprzeczeniem powyższych pogłosek jest fakt, że 21 b. m. odbyła się w ministerstwie robót publicznych konferencya międzyministeryalna, celem omówienia postulatów, wyrażonych przy obradach komisyi gospodarczej Koła polskiego, odbytych w Krakowie, na której to konferencyi szczegółowo omawiano sposoby intensywniejszego ukształtowania akcyi odbudowy, a w rezultacie uchwalono pomiędzy innymi rozszerzenie kompetencyi Urzędu odbudowy w kierunku subwencyonowania we własnym zakresie w toku akcyi budowlanej z 30.000 na 60.000 koron.

Dalej uchwalono, celem przyspieszenia wypłat jak najrychlej, wydanie przygotowanego już zarządzenia wypłat subwencyj budowlanych przez urzędy podatkowe, które będą w tym celu odpowiednio dotowane, przyczem upoważnienie do asygnat otrzymają kierownictwa ekspozytur budowlanych, w miarę udzielonych im kompetencyj.

Z powyższego przedstawienia stanu rzeczy wynika, że wszelkie obawy sfer interesowanych, co do zastanowienia, względnie ograniczenia odbudowy kraju, są zgoła nieuzasadnione.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj 27 b. m. popołudniu zawsze mile witany „Gbur" St. Krzywoszewskiego, który doszedł na naszej scenie już 24 przedstawienia, przy niesłabnącem powodzeniu. Wieczorem po raz drugi wesoły „Urwis" B. Katerwy, dający p. Mili Kamińskiej tak wdzięczne pole do popisu. „Urwis" powtórzony będzie jutro i we wtorek. We środę „Wyzwanie" B. Gorczyńskiego, schodzące już z afisza.

INTERNOWANIE GEN. ZIELIŃSKIEGO. Jak wiadomo, mimo abolicyi, generał Zieliński jest dalej internowany w Marmaros Sziget. Jak się dowiadujemy, obecnie z powodu choroby nerwowej, przeniesiono go do wojskowego szpitala barakowego i dano osobny pokoik. Pozbawiono go przytem wiernego ordynansa, którego zastąpiono węgierskim żydem. Ten siedzi w przedpokoju, nie puszczając do generała nikogo. Gen. Zieliński, chory, pozbawiony możności widywania tych, którzy chcieliby go odwiedzić, jest opuszczony i odosobniony, co wzmaga jego chorobę i pogarsza stan zdrowia. Koło polskie, które ma w poniedziałek obradować w Krakowie, winno poczynić energiczne kroki o uwolnienie gen. Zielińskiego.

POŻEGNANIE W GRANICY. Jak się dowiadujemy, wczoraj odbyło się w Granicy pożegnanie kolejowych władz austryackich i pasu granicznego. Władze te ustąpić mają w przeciągu 5 dni, poczem w Granicy obejmą urzędowanie polscy kolejarze.

USIŁOWANE OTRUCIE. Wczoraj o godz. 9 rano wezwano Pogotowie ratunkowe do domu l. 9 przy ul. Siemiradzkiego, gdzie 24-letnia Elżbieta S. usiłowała się otruć tynkturą opiową. Po przepłukaniu żołądka odwieziono desperatkę do szpitala św. Łazarza.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Policya jarosławska przyaresztowała Franciszkę Kalandyk recte Baran, u której znaleziono dwa damskie futra, jedno selskinowe, drugie ze źrebców, boa z[illegible]awek i serdaczek, pochodzące z kradzieży w Krakowie, na szkodę niewiadomej właścicielki. — Wczoraj rozbito na dworcu towarowym wagon kolejowy i wykradziono z niego znaczne ilości bielizny, towarów galanteryjnych i kapeluszy damskich. Pod zarzutem kradzieży aresztowano maszynistę kolejowego Augusta Wendla., lat 38, u którego zakwestyonowano kilkanaście sztuk bielizny i kapeluszy. Aresztowano także kolejarza Michała Wróbla: zakwestyonowano u niego również podobne towary.

ZŁODZIEJE ŚWIATOWI. U aresztowanych przed paru dniami w Krakowie trzech eleganckich złodziei, żydów, którzy uprawiali swój proceder z powodzeniem w wielu miastach Królestwa i Rosyi, policya znalazła jeszcze znaczne kwoty pieniężne. U Chaima Weszerzuga znaleziono 10.000 kor., u dwóch innych marki polskie, ruble i pieniądze pruskie.

Z Polski i ze świata.

WARSZAWSKIE DZIENNIKI BEZ PAPIERU. Warszawski korespondent „Gazety Polskiej" donosi pod datą 25 b. m.: Dziś nadeszła do Warszawy wiadomość, że dalszy dowóz papieru gazetowego został do Warszawy wstrzymany. Inaczej mówiąc, Niemcy złagodzili odrobinę cenzurę, lecz nie puszczają za to do Warszawy papieru. Jest to niewątpliwie zemsta ze strony Niemców za „nieprawomyślność" prasy warszawskiej.

ZAMIERZONY RABUNEK. Pod takim tytułem donosi „Ziemia Lubelska": „Jak się dowiadujemy z dobrze poinformowanego źródła, „Oezeg" wiedeński, przedsiębiorstwo dla skupu towarów żywnościowych, oddawna plądrujące w kraju i wywożące zeń masy żywności — czyni obecnie energiczne starania o zyskanie pozwolenia na wywiezienie z okupacyi austro-węgierskiej 400 wagonów żywności przed oddaniem władzy nad krajem rządowi polskiemu. Wywóz ma dotyczyć miodu, wędlin, słoniny, roślin strączkowych i owoców. Starania „Oezegu" mają wielkie szanse zyskania powodzenia. Przygotowania zaszły już tak daleko, iż podobno na różnych stacyach wzdłuż linij kolejowych, wiodących na zachód, już stoją wagony, przygotowane do ładowania i wywiezienia płodów polskiej ziemi".

INFORMACYE PRASY ŻYDOWSKIEJ. Warszawska „Gazeta Poranna" zamieszcza następujące pismo: „W prasie targonowej ukazała się wiadomość, jakobym był autorem proklamacyj ukazujących się w Warszawie z podpisem generała Witolda Orskiego. Jest to wiadomość zupełnie fałszywa, co stwierdzam kategorycznie. Nie jestem autorem ani tych, ani jakichkolwiek innych proklamacyj. Witold Goreczyński".

Z POWODU CHOROBY PERSONALU LOKAL ZAMKNIĘTY. Takie napisy — jak donoszą dzienniki lwowskie — widnieją na wielu sklepach we Lwowie, dając najlepszy wyraz temu, jak silnie grasuje epidemia hiszpanki w tem mieście.

ŚMIAŁY NAPAD BANDYTÓW NA POCIĄG OSOBOWY. Od jednej z osób, które wczoraj rano od strony Lwowa przyjechały do Krakowa, otrzymała „N. Reforma" następujące informacye: Wczoraj rano na pociąg osobowy, przychodzący do Krakowa po godzinie 9 rano, dokonano niezwykle śmiałego napadu. Przed Rzeszowem, w miejscu, gdzie pociąg skutkiem nierównego terenu musi zazwyczaj zwalniać, sześciu bandytów wpadło do wojskowego przedziału i zrabowało trzy walizy z rzeczami, wartości 15.000 koron, powasnemu porucznikowi i kapitanowi. Porucznika, usiłującego stawiać opór, unieszkodliwiono uderzeniem sztabą żelazną w głowę. Bandyci uszli z łupem bez przeszkody. Wobec ustawicznych napadów bandyckich na pociągi w okolicy Rzeszowa, i to od dłuższego czasu, władze powinny bardzo energicznie wystąpić.

OFIARY INFLUENZY HISZPAŃSKIEJ. W ciągu jednego dnia, mianowicie onegdaj, zmarli we Lwowie na influenzę hiszpańską: Stanisław Klimowicz, inżynier, w 35 roku życia; Marya Morawiecka, córka adwokata krajowego, w 17 roku życia; Helena Ebenhardt, manipulantka Wydziału kraj., w 22 r. życia; Matylda Pawlik, urzędniczka Banku kraj., w 22 r. życia; Stanisława Sieradzka, oficyantka sądowa, w 21 r. życia; Ryszard Kohlert, porucznik z Węgier, w 24 r. życia; Rozalia Wołek, w 27 r. życia, Katarzyna Kos. w 30 r. życia; Anna Hamerska, w 20 r. życia; Rozalia Flick, w 27 r. życia; Melania Zasańska, w 13 r. życia.

HOŁD KROSNA DLA RADY REGENCYJNEJ. Z Krosna donoszą nam: Tutejsza Rada miejska wysłała po manifeście Rady Regencyjnej telegram hołdowniczy. W odpowiedzi na to nadeszła na adres Dra Jugendfeina depesza z Wrocławia, zawiadamiająca, że telegram „został zatrzymany i zniszczony. Polnische Sprache unzulässig". Wobec tego Rada miasta Krosna, jakoteż Rada powiatowa krośnieńska wysłały do Rady Regencyjnej pisemne zawiadomienia o swych uroczystych posiedzeniach, na których złożono hołd Radzie Regencyjnej i wyrażono pragnienie karnego współdziałania dla odbudowania zjednoczonej Ojczyzny.

CHARAKTERYSTYCZNY ZAKAZ STAROSTWA. Z Tarnowa donoszą: Przed kilku dniami starostwo nasze wydało charakterystyczny zakaz zamykania bram domów o godzinie 9 wieczorem, chodzenia po ulicach i zgromadzania się. Trunki wolno podawać tylko w lokalach pierwszorzędnych. O ile zakaz jest charakterystycznym, to charakterystyczniejszem jest, że społeczeństwo tarnowskie niewiele sobie robi z tych zakazów".

ZAŁOŻENIE POLSKIEGO BANKU NA UKRAINIE. W Charkowie powstał polski bank d kapitałem 3 milionów rubli, dla popierania handlu polskiego na Ukrainie.

LITEWSKIE TOWARZYSTWO NAKŁADOWE. W Wilnie powstało litewskie Towarzystwo nakładowe „Szwyturys" („Latarnia"). Założycielami jego są księgarze i nakładcy, którzy złożyli 400.000 mk. kapitału. Towarzystwo, które ma zamiar powołać do życia własną drukarnię i chce wszcząć na wielką skalę akcyę wydawniczą litewską na cały kraj, skupia przy sobie szereg wybitnych autorów litewskich.

JUBILEUSZ DZIENNIKA. Z powodu ćwierćwiekowego istnienia, rozdzieliło wydawnictwo „N. Wiener Journal" 100.000 koron między swych współpracowników.

BLASZANE KAPELUSZE DLA PAŃ, oto ostatnia nowość w zakresie mód damskich w Londynie. Posiadają one rozmaite formy, najczęściej jednak zbliżone są do hełmów wojskowych.

NEKROLOGIA.

W Warszawie zmarł w 64 roku życia Dr Jan Raum, wybitny chirurg, naczelny lekarz szpitala na Pradze.

POGRZEB Ś. P. KS. WŁADYSŁAWA JETHNARA odbędzie się dzisiaj o godz. 3-ciej popołudniu z kościoła św. Łazarza na Wesołej. Zwłoki będą ekspostowane do Gorzkowa, gdzie po nabożeństwie żałobnem nastąpi złożenie zwłok do grobu na cmentarzu kościelnym.

„Czytelnia księży" w Krakowie, której zmarły był członkiem, zaprasza księży krakowskich do wzięcia udziału w pogrzebie.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Niedziela 27 b. m.: popołudniu: „Gbur" St. Krzywoszewskiego; wieczorem „Urwis" B. Katerwy.

Poniedziałek 28 b. m.: „Urwis" K. Katerwy.

Wtorek 29 b. m.: „Urwis" B. Katerwy.

Środa 30 b. m.: „Niebieski lis" Fr. Herczega.

Czwartek 31 b. m.: „Wyzwanie" B. Gorczyńskiego.

Piątek 1 listopada: popołudniu „Przyjaciele" Al. hr. Fredry; wieczorem „Wesele" St. Wyspiańskiego.

Sobota 2 listopada: „Wyzwolenie" St. Wyspiańskiego.

Niedziela 3 listopada: popołudniu „Zawód" Macieja Szukiewicza; wieczorem „Zaczarowane koło" L. Rydla.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Niedziela 27 b. m.: popol. „Dom otwarty"; wieczorem „Piękna żonka".

Poniedziałek 28 b. m.: „Księżniczka czardasza".

Wtorek 29 b. m.: „Krakowiacy i górale".

Środa 30 b. m.: Po raz pierwszy „Hr. Luksenburg".

Czwartek 31 b. m.: „Hr. Luksenburg".

Piątek 1 listopada: popołudniu „Młynarz i jego córka"; wieczorem „Młynarz i jego córka".

Sobota 2 listopada: popol. „Młynarz i jego córka", wieczorem „Młynarz i jego córka".

Niedziela 3 listopada: „Zbójcy"; wieczorem „Piękna żonka".

Manifestacya w Olkuszu.

Z Olkusza piszą nam:

W niedzielę 13 b. m. odbyła się w naszem mieście manifestacya Niepodległej i Zjednoczonej Polski. Miasto było suto przybrane w chorągwie narodowe, na ulicach ruch i ożywienie niezwykłe.

Po wysłuchaniu Mszy św. w kościele parafialnym, oraz kazania okolicznościowego, wygłoszonego przez ks. Dra Langkammera, udali się wszyscy na rynek, gdzie młodzież utworzyła czworobok. Tu, z trybuny, przemówił w gorących słowach prezydent miasta Radłowski i odczytał odezwę Rady Regencyjnej, powitaną okrzykami na cześć Niepodległej i Zjednoczonej Polski. Następnie zręcznie uformowany pochód ruszył pod Kopiec Kościuszki, gdzie przemówił dyrektor szkoły przemysłowej, p. S. Bac. Z jego pięknej mowy przytaczam ustęp najbardziej charakterystyczny: „Z prochów legionistów Dąbrowskiego — mówił — z miejsc cierpienia męczenników za sprawę wzrastają hufce bojowe. Gdzieś od stron San Domingo, z Ameryki, Francyi, Włoch, z nad morza Białego, Uralu i Syberyi śpieszą żołnierze polscy z ziemi obcej do Polski i jak ongiś nosili epolety z napisem „Ludzie wolni, są braćmi", tak obecnie kroczą ręka w rękę z żołnierzami wolnych narodów, którzy nam niepodległość i zjednoczenie niosą. A na ich przedzie, jak przed 120 laty Dąbrowski — jedzie dziś Józef Haller, który nie zwątpił w szablę.

Wszelkim oryentacyom politycznym stało się zadość. Wrogowie, których upadku pragnął naród, są pokonani. Zginął samowładny car moskiewski, a Rosya pławi się sama w krwi własnej; dumny cesarz niemiecki pokornie prosi o pokój. Jednym głosem wołają wszystkie zabory: jesteśmy cząściami Polski i obcym panom służyć nie chcemy".

Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem przez publiczność, z akompaniamentem orkiestry, „Roty" Konopnickiej. Pochód udał się na rynek, gdzie po defiladzie szkół i straży ogniowej przed sztandarami, rozwiązał się.

Uroczystość wypadła bardzo poważnie, raził tylko zbyt nikły udział ludu. Ale i tego doczekamy się, gdy sami u siebie rządzić będziemy.

Nauka, literatura, sztuka.

„EX LIBRIS". Trzeba naprawdę bardzo kochać książkę, azeby w tych ciężkich czasach nie żałować na jej wspaniałe wydanie tyle pieniędzy i ustrojenie jej w tak imponującą szatę, jakiej się u nas prawie nie widzi, a w wydawnictwach zagranicznych bardzo rzadko. Mam na myśli drugi zeszyt „Ex libris", który 1 października opuścił prasę drukarską. Z zamiłowania szczodrego mecenasa, który nie ma nawet tej słabości, aby nazwisko jego było zaznaczonem na tem wspaniałem wydawnictwie, korzystać będą i rozkoszować się niem, ci wszyscy, których interesuje „Ex libris" i bibliografia w ogóle, jak nie mniej ci, co to na wydawnictwa zbytkowne polują.

Ciekawa ta książka wyszła w dwustu numerowanych egzemplarzach z oficyny Jakubowskiego i Ski we Lwowie, a zdobią ją dwie akwaforty, dwie litografie i kilkanaście ilustracyj przepysznie odbitych. Treść nie ustępuje zewnętrznemu wyglądowi, a złożyły się na nią prace następujących autorów: 1. W. Bruchnalski: „Przypomnienie z powodu setnej rocznicy Ossolineum". 2. P. Dąbkowski: „O oprawie ksiąg sądowych polskich". 3. B. Janusz: „Kłopoty pierwszego nakładcy lwowskiego". 4. A. Chmiel: „Ex libris uniwersytetu krakowskiego". 5. A. Fischer: „Polskie Ex librisy". 6. W. Wittwicki: „Ex libris Józefa Mehofera". 7. J. Cz. „Akwafortowe Ex librisy W. Korzeniowskiej". 8. W. Wittwicki: „Ex librisy wojenne". 9. W. T. Wisłocki: „Bibliografia bibliofilstwa i bibliografii polskiej za lata 1914—1917". 10. „Zapiski bibliograficzne". (gł.)

„MASKI". Zeszyt 30 przynosi w części artystycznej cykl nieznanych rysunków Cypr. Norwida (Miasto, Catilina i inne), rysunki A. Beardsley'a, reprodukcye z obrazów Vl. Hofmanna, Ign. Pinkasa i innych. W części literackiej Edward Leszczyński daje kilka świetnych liryków. Powieść Kaz. Tetmajera „Walka" dobiega końca pierwszej swej części. Z nowszej poezyi francuskiej przekładają W. Mogilnicki głośnego antysymbolisty z grupy „L'Effort" Maurice Magre'a „Paryż". Maryla Wolska wiersz Verlaine'a, a K. Firlej-Bielańska Armand-Silvestre'a sonet o Polsce. W części satyrycznej groteska powieściopisarza niemieckiego Gustawa Meyrinka, daje próbę antyimperyalistycznej opozycyi młodych Niemiec; portret autora „Golema" jest pędzla Oskara Kokoski. Jako próbę wybryków mody ekspresyonistycznej daje redakcya w dziale: „Z oślej łąki Dienackiej" utworów G. Apollinaire'a „Rotsoge" z rysunkiem Archipenki. W dziale krytycznym prof. Dr Sinko pisze o „Poezyi ulicy", a K. Irzykowski pisze o niedawno zmarłym filozofie Jerzym Simmlu.

ROK POLSKI. Wrzesień 1918 Nr. 9, Kraków, zawiera treść następującą: W. Kasznowski: Zachodni Słowianie a Polska; K. Orzański: Nadzieje na hegemona; Witold Rubczyński: Stanowisko filozoficzne Ks. Stefana Pawlickiego; Dr. M. Z. S.: Gwarancye niepodległości: Stefan Papee: Dwie trylogie — Dumas a Sienkiewicz; Władysław Konicki: Sztuka a społeczeństwo; Notatki; P. Grabowski: August Rodin.

Wiadomości gospodarcze.

STAN PRZEMYSŁU WŁÓKNISTEGO. Na ostatniem posiedzeniu Rady stanu p. Kindler z Łodzi wygłosił podczas rozpraw nad wnioskiem p. Wierzbickiego w sprawie uruchomienia przemysłu w Królestwie przemówienie tej treści:

„Zabieram głos, aby w krótkich choćby zarysach przedstawić wysokiej Radzie nadzwyczajnie smutne położenie jednej gałęzi przemysłu handlowego, mianowicie gałęzi przemysłu włóknistego. Przemysł ten od samego początku wojny zamarł. Zaledwie okupant wszedł tu, już dnia 14 grudnia wydał generał Gerecke ogłoszenie, w myśl którego wszystkie surowe towary, przędze wełniane, odpadki wełniane, surowce i przędze bawełniane i odpadki bawełniane, kauczuk i t. d., wszystko sekwestrem obłożono. Każdego tygodnia setki automobili były zajętych wywożeniem. Indemnizacyi do dziś jeszcze niema. Nie wiemy wcale, ile i kiedy nam zapłacą. Nie chcę oliwy dolewać do ognia, który już istnieje. Należy nam te rany leczyć. To, co zostało jeszcze z bogactw kraju, niech zostanie w kraju. Nie wolno dalej rujnować naszego majątku ze względu na przyszłość kraju i jakie takie stosunki. Jak już powiedziałem, ja nie chcę rozjątrzać ran. Ja pragnę zgody, a zgoda może tylko nastąpić wtenczas, jeśli będziemy traktowani jako wolni z wolnymi i jako równi z równymi. Jeśli władze okupacyjne sądzą, że zdobędą sobie nasz stosunek przez panowanie bagnetów, to się grubo mylą".

NOWA EKSPLOATACYA KRÓLESTWA POLSKIEGO. Według doniesień pism niemieckich zawiązało się w dniu 1 września w Budapeszcie Towarzystwo dla zakupu materyałów odzieżowych w Królestwie Polskiem w porozumieniu z Austryą i dla rozsprzedaży ich w drodze wolnego handlu. Towarzystwo powstało z inicyatywy budapeszteńskiej Izby handlowej i przemysłowej, za poparciem rządu węgierskiego. Do Towarzystwa mogą należeć firmy protokołowane z tej branży, oraz krawcy, Związki, korporacye i Towarzystwa produkcyi, które, względnie których członkowie zajmowali się przed 1 sierpnia podobnymi interesami, albo gałęziami przemysłu. Dotychczas subskrybowano już przeszło 20 milionów koron.

PRZEMYSŁ NAFTOWY. W eksploatacyi ropy galicyjskiej nie zaszła od dłuższego czasu żadna zmiana. Produkcya ostatnio w głębokości 1550 metrów powstałego szybu t. zw. „Kozak" w Borysławiu, spadła dość szybko z 39

na około 8 cystern dziennie. W przemyśle naftowym daje się odczuwać dotkliwy brak węgla i beczek. Nowa austryacka ustawa o najwyższych cenach stawia też za warunek zwrot beczek pożyczonych.

HANDL.-POLIT. ZWIĄZEK AUSTRO-WĘGIER Z NIEMCAMI Niektóre koła ekonomiczne w Niemczech występują przeciw zawarciu w obecnych warunkach traktatu handlowo-politycznego z Austro-Węgrami, argumentując swój sprzeciw następującemi zasadniczemi okolicznościami: 1 celowość takiego układu dla Niemiec może być ściśle oceniona dopiero w ustaleniu się skutków dzisiejszej wojny dla polityki handlowej Niemiec; 2. za daleko idący związek gospodarczy między obu mocarstwami mógłby przy różnorodności ich interesów gospodarczych, oraz różnicy warunków produkcyjnych wpłynąć raczej osłabiająco, niżeli wzmacniająco na ich przymierze polityczne; 3. związek taki mógłby również wpłynąć ujemnie na kształtowanie się stosunku Niemiec do państw innych. O ile idzie o szczegóły, to podnosi się protest przedewszystkiem przeciwko temu, by związek ten był okupiony koncesyami na szkodę niemieckiego gospodarstwa rolnego; na opór napotyka zniesienie ceł na bydło i zboża.

„KUPIEC“ w Poznaniu. Już dwunasty rok wychodzi w Poznaniu dwutygodnik, poświęcony sprawom przemysłu i handlu polskiego, p. t. „Kupiec“. Pismo to, pomimo najtrudniejszych warunków wszelkiego rodzaju, estało się, popierając interesy przemysłu i kupiectwa polskiego na całych ziemiach polskich: w Kongresówce, Galicyi i zaborze pruskim. W najbliższym czasie zamierza się pismo rozszerzyć. Wobec nowokształtujących się warunków ekonomicznych, mających na celu złączenie w jedną ogólną gospodarczą wszystkich naszych dzielnic, apelujemy gorąco do wszystkich zainteresowanych naszego społeczeństwa, by zechciały zaabonować „Kupca“ (kwartalnie 2.50 mk.) lub zgłosić się po numer okazowy. Również zwracamy uwagę na najnowszą publikacyę ekonomiczną „Kupca“, p. t. „Jednodniówka“, obejmującą 40 prac wybitnych ekonomistów z całej Polski (cena 2.30 mk. franko, z czego 30 proc. idzie na bezdomnych).

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, 27 października 1918.

Urzędowo ogłaszają dn. 26 bm.:

Włoska widownia wojny:

Po niepowodzeniach, które onegdaj ponieśli Włosi i Francuzi w obszarze Siedmiu Gmin wczoraj nie było dalszego ciągu walk. Na wschód od Brenty przyszło ponowicie do kilku gwałtownych walk, które trwały aż do nocy. Ogniskami ich były znowu Asolone i Monte-Pertica, które kilka razy wpadły w ręce nieprzyjaciela i przeciwatakami zostały odzyskane. Tylko wśród najcięższych ofiar zdołali Włosi wieczorem usadowić się ponownie na obu tych górach. Natomiast były daremnemi usiłowania nieprzyjaciela wtargnięcia do naszych linii na północny-wschód od Monte Pertica. Również ponowne szturmy na Spinuccie rozbiły się o męstwo obrońców. W kotlinie Azano nasze wojska zabezpieczające odparły natarcia Włochów.

Postawa naszych dzielnych żołnierzy była znów wyższą ponad wszelką pochwałę. O ile z onegdajszych walk na zachód od Brenty zasługuje jeszcze na szczególne uznanie górno-węgierski pułk piech. Nr. 126, to w czasie walk wczorajszych pułk piechoty obrony krajowej Nr. 27 z Chorwacyi swem samorzutnem wdaniem się w walkę toczoną na sąsiednim odcinku i przyczynił się w wielkiej mierze do umocnienia frontu. Jednogłośnie podnoszą znów czynność artyleryi, która przez pełne zrozumienia współdziałanie z piechotą przyczyniła się skutecznie do utrzymania pola bitwy.

Lotnicy piechoty i lotnicy bojowi byli z równem powodzeniem czynni.

Bałkańska widownia wojny.

W Serbii cofnęliśmy się krok za krokiem do stanowisk w Kragujevacu.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, 27 paźdz. 1918.

Urzędowo ogłaszają dn. 26 bm. 1918.

Zachodnia widownia wojny:

Potężne i dzięki wspaniałej dzielności, pomyślne zapasy na wielu miejscach frontu.

Grupa ks. Ruprechta: Na nizinie nad Lys na południowy-zachód od Deinze i między Lys a Skaldą ruszył nieprzyjaciel po gwałtownym ogniu do silnych ataków. Od ujścia Lys aż do drogi prowadzącej z Kortryk do Oudenaarde odparliśmy go przed naszemi liniami. Na północ od Skaldy po początkowym szczupłym zysku w terenie jaki poczynił nieprzyjaciel zatrzymaliśmy go bardzo prędko. Nową linię przebiegającą przez Ingooigem i Avelgem utrzymaliśmy po południu przeciw ogromnym atakom. Na polu bitwy artylerya nieprzyjacielska ostrzeliwała przez cały dzień położone za naszym frontem dotychczas nie dotknięto przez wojnę miejscowości i po większej części je zniszczyła. Ludność belgijska poniosła ciężkie straty w zabitych i rannych. Między Skaldą a Oise ograniczyli się Anglicy w ciągu dnia wczorajszego do gwałtownych ataków częściowych. Na południe od Fanars odrzuciliśmy nieprzyjaciela okalającym przeciwatakiem do stanowisk, z których wyszedł. Na południe od Quesnoy i na północny-zachód od Landrecies załamały się ataki nieprzyjaciela przed naszemi liniami.

Grupa następcy tronu: Między Oise a Aisne wielki jednolity atak Francuzów na froncie szerokości ponad 60 kilometrów. Główne uderzenie tego ataku zwracało się przeciw naszym liniom między Oisą a Serre oraz między Sissonną a Aisne. Nieprzyjaciel próbował zawładnąć odcinkiem Serre i Souche. Ataki rozpoczęte wcześnie rano między Oise a Serre załamały się przed naszemi liniami. Po południu usadowił się nieprzyjaciel w Villers le Osse i na wzgórzach na wschód od tej miejscowości. Na reszcie frontu odparto go także i po południu, przyczem poniósł on znaczne straty od naszego ognia. Na odcinkach Serre i Souche zdołał nieprzyjaciel tylko koło Montiers i Freidmint i koło Vesles i Pierrepont dotrzeć do naszej linii. Wojska generała Lytwitza wykonawszy wkrótce przeciwatak odzyskały swe dawne stanowiska między Pierrepont a Vesle. Na reszcie frontu ogień nasz przeszkodził nieprzyjacielom w przekroczeniu odcinków. Na zachód od Aisne towarzyszyły atakom nieprzyjacielskim liczne wozy pancerne. Na wschód od Sissonne i po obu stronach La Selve nie udały się one w zupełności, mimo, że nieprzyjaciel szturmował po siedm razy. Szczególnie duże siły wysłał nieprzyjaciel do walki między Nizy le Comte a Aisną. Przed samą tylko dywizyą piechoty gwardyi walczącą na zachód od Hanogne leży 28 zniszczonych strzaskanych wozów pancernych. Na wzgórzach na zachód od Aisne wtargnął nieprzyjaciel do naszego stanowiska, z którego posiadania przez cały dzień ciężko walczono. Mimo wielkiego użycia sił nie mógł tu nieprzyjaciel na miejscu, do którego się wdarł koło lasu Sarskiego, (na północny-zachód od Hauppy) osiągnąć żadnych dalszych korzyści. Części naszej przedniej linii pozostały w ręku nieprzyjaciela. Walki częściowe na nizinie nad Aisne na południowy zachód od Asangues. Nieprzyjaciela, który przejściowo koło Ambly przedostał się na północny brzeg Aisne odrzucono przeciwnatarciem z powrotem za rzekę. Na wschód od Aisne walka artyleryi tylko przejściowo się ożywiała. Częściowe ataki nieprzyjaciela odepchnęły nasze posterunki na północny skraj wzgórza na północ od Grand Proez. Zresztą odparto ją.

Grupa w. Gallwitza: Po obu stronach Mozy ograniczała się czynność bojowa do ognia przeszkadzającego i drobniejszych walk piechoty. Na wschodnim brzegu rzeki oczyściły kompanie saskie gniazda amerykańskie pozostałe jeszcze po ostatnich walkach.

Grupa wojska ks. Albrechta: Na południe od Seile wzięliśmy jeńców w czasie pomyślnego przedsięwzięcia.

Szef sztabu generalnego armii w polu.

Wieczorny komunikat niemiecki.

Berlin. B. kor. Wieczór. We Flandryi dzień spokojny. Walki częściowe między Skaldą a Oisą. Od Oisy aż do Aisny Francuzi atakowali dalej. Na południe od Oisy powstrzymano nieprzyjaciela, który z początku zyskał teren. Na innych frontach ataki się załamały.

Cesarz do armii i floty.

Wiedeń. B. kor. „Wiener Ztg.“ ogłasza rozkaz cesarza do armii i floty, w którym cesarz przypominając żołnierzom ich przysięgę wyraża pewność że zamęty (Wirrnisse) nie zbliżą się do floty i wojska. Rozkaz kończy: Spokojnie i ze świadomością celu, godnie i wiernie dla dobra wszystkich ludów!

Turcya odpada.

Wiedeń. (Telefonem). Z Paryża donoszą o bliskiem zawieszeniu broni przez Turcyę.

Francuzi nad Dunajem.

Wiedeń. (Telefonem). Zakol Dunaju pod Widdyniem jest w rękach Francuzów, wskutek czego żegluga na Dunaju została nadszarpnięta.

Dr Lammasch tworzy gabinet likwidacyjny

Wiedeń. B. kor. Wedle doniesienia dzienników radca dworu Lammasch, który według doniesień z kół parlamentarnych otrzymał od cesarza misyę utworzenia gabinetu zamierza utworzyć t. zw. ministerstwo likwidacyjne, a mianowicie bezpartyjny rząd urzędniczy, który ma mieć zdecydowany charakter rządu przejściowego, a którego programem będzie obok sprowadzenia pokoju w pierwszej linii uporządkowane oddanie agend rządu centralnego rządom narodowym i strzeżenie wspólnych interesów przy przebudowie administracyi. Radca dworu Lammasch ma objąć dotychczasowy gabinet z wyjątkiem dwóch tylko ministrów resortowych. Ministrem skarbu ma zostać pos. prof. Redlich, który nie należy do żadnego stronnictwa. Pierwotny plan utworzenia gabinetu delegatów, do którego mieli wstąpić przywódcy wszystkich stronnictw nie udał się z powodu oporu wszystkich stronnictw narodowych.

Wiedeń. (Telefonem). Utworzenie gabinetu dra Lammascha jest rzeczą pewną. Z obecnych ustąpią dr. Wimmer i dr. Schauer. W ich miejsce skarb objąć ma dr. Redlich, zaś na tekę sprawiedliwości wymieniają jako kandydata pos. dra Stölzla. Przeciw wstąpieniu tego ostatniego do gabinetu oświadczył się jednak Związek stronnictw narodowych niemieckich, a to z tego powodu, iż nie jest wykluczonem, że w razie gdyby na Węgrzech premierem został hr. Karolyi, w takim razie i dr. Lammasch byliby ewentualnie zmuszeny zawrzeć odrębny pokój, Niemcy zaś obstają dalej przy przymierzu z Rzeszą i tylko wspólnie z nimi chcą zawrzeć zawieszenie broni i pokój. Wobec tego min. sprawiedliwości zostanie prawdopodobnie wyższy urzędnik sądowy.

Węgierska Rada narodowa.

Budapeszt. B. kor. Na odbytej wczoraj konferencyi przedstawicieli stronnictwa Karolyego i stronnictwa socyalno-demokratycznego, jakoteż mieszczańskiego radykalnego stronnictwa uchwalono utworzyć węgierską radę narodową i wydać proklamacyę do narodu węgierskiego z zawiadomieniem o utworzeniu rady narodowej, a która w 12 punktach zestawi znane żądania wymienionych stronnictw. Proklamacya żąda mianowicie uznania nowopowstałych austryackich państw narodowych i oświadcza, że niezawisłe Węgry nie tylko nie chcą przeszkodzić zaspokojeniu uprawnionych interesów żywotnych tych państw, lecz są gotowe wstąpić z niemi w ścisły polityczny i gospodarczy związek, w przekonaniu, że państwa te będą także popierały uprawnione interesy Węgier. Wreszcie Rada narodowa węgierska wezwie wszystkie zagraniczne narody i rządy, aby w sprawach dotyczących Węgier porozumiały się bezpośrednio z węgierską Radą narodową.

Oddawanie władzy w ręce narodów

Wiedeń. B. kor. Prezydent ministrów wydał do kierowników władz państwowych rozporządzenie, w którem przypominając manifest z 16 października stwierdza, że przejście administracyi w ręce nowych organizacyi dokonać się ma stopniowo. Dopiero z chwilą, kiedy przekształcenie się dokona. Szefowie władz państwowych dbać tedy mają o to, by unikać wszystkiego, coby w tej mierze mogło oddziałać tamująco.

Tępienie cenzury.

Wiedeń. (Telefonem). W Ołomuńcu dzienniki wczorajsze czeskie i niemieckie ukazały się z napisem „wolne od cenzury“. W notatkach zaś pisma te oświadczają, że pozbyły się pęt cenzury, nie opartej na żadnych podstawach ustawowych. W Pradze odbędzie się dziś zebranie czeskich i niemieckich wydawców i redaktorów, które uchwali nieprzedkładanie pism do cenzury prewencyjnej. W Budapeszcie pisma przedwczorajsze wieczorne ukazały się bez cenzury. Nazajutrz rząd zarządził konfiskatę tych pism, z wyjątkiem trzech.

CESARZ W WIEDNIU.

Wiedeń. (Telefonem). Cesarz powróci jutro do Wiednia w sprawie załatwienia przesilenia, lecz wkrótce odjedzie do Goedoello.

Budapeszt. B. kor. Cesarz i cesarzowa dziś odjechali na krótki pobyt do Wiednia. Następca tronu i jego rodzeństwo pozostaną w Goedoelloe, dokąd cesarstwo wracają wkrótce.

ZWIĘKSZENIE FABRYKACYI BANKNOTÓW.

Wiedeń. B. kor. Jutrzejsza „Wiener Ztg.“ ogłosi uwiadomienie tej treści: Ponieważ publiczność w ostatnich dniach zaniepokoiła się pogłoskami o zamierzonem wydaniu moratoryum, rząd oświadcza, że wogóle nie roztrząsał jeszcze tej sprawy. Wśród obecnych stosunków rząd nie uważałby za usprawiedliwione zaprowadzić moratoryum i zgodnie z zapatrywaniami instytucyi kredytowych jest rząd zdania, że takie zarządzenie wywołałoby jak najszkodliwsze następstwa. Przejściowe trudności w obiegu banknotów będą zażegnane w jaknajkrótszym czasie. Przedewszystkiem przez zwiększenie fabrykacyi banknotów w następnych tygodniach, prócz tego przez wydanie bonów kasowych i t. d.

WIEDEŃCZYCY W TRWODZE.

Wiedeń. (Telefonem). W min. skarbu zastanawiano się „przy współudziale Pocz. Kasy oszczędności, Banku austro-węg. i banków wiedeńskich, nad zarządzeniami, by uspokoić posiadaczy pożyczek wojennych. Wydane zostanie w tej mierze obwieszczenie.

Wyjmowanie oszczędności z banków trwa dotąd dalej. W I austr. Kasie oszczędności wyjmowano w ostatnich dniach po 1 i pół mil., wczoraj 4 miliony. Banki dotąd wypłacają, jednak tylko mniejsze kwoty w banknotach, większe zaś w bonach kasowych.

WSTRZYMANIE DOWOZU Z WĘGIER.

Wiedeń. (Telefonem). Dzienniki donoszą, że Węgry zamknęły dowóz żywności do Austryi. Na dworcu w Budapeszcie zatrzymano 8000 wagonów żywności dla Austryi. Dzienniki atakują min. Windischgraetza z powodu udzielania pozwoleń na wywóz.

Ludendorff w odstawce.

Berlin. B. kor. Cesarz Wilhelm postawił generalnego kwatermistrza Ludendorffa w stan dyspozycyi.

Sprawa ustąpienia Hohenzollernów

Wiedeń. (Telefonem). Berliński korespondent „Abend“ donosi, że nota Wilsona nie spowoduje żadnej zmiany w kwestyi dynastyi. Na posiedzeniu przedstawicieli wszystkich stronnictw Sejmu Rzeszy nikt nie nalegał na dokonanie zmian w tym kierunku. Nawet socyalni demokraci tego nie żądali, jak słychać, nauczeni doświadczeniem Rosyi, bojąc się złych następstw pośpiesznych zmian.

Ustalanie gwarancyi.

Genewa. B. kor. Nota Ajencyi Havasa donosi: Logika i stanowczość odpowiedzi Wilsona udzielonej Niemcom spotkały się w izbie posłów z jednomyślną zgodą. Sojusznicy, którzy nie brali udziału w wypracowaniu programu pokojowego i w wymianie not z Niemcami, nie chcą wcale zastanawiać się nad warunkami pokojowymi, lecz chcą ustalić gwarancye dla zawarcia zawieszenia broni. Problem ten jest więc przeważnie natury wojskowej. Po ratyfikowaniu tych warunków rządy sprzymierzone w Europie podadzą je do wiadomości rządu waszyngtońskiego. Według doniesienia ajencyi Havasa dzienniki wyrażają zapatrywanie, że warunki Focha będą całkowicie jasne i precyzyjne i dadzą pewne gwarancye.

Przyszłe uświadomienia — wspólnie z koalicją.

Waszyngton. B. kor. Reuter. W kołach dyplomatycznych oświadczają, że nota Wilsona do Niemiec była zapowiedzią, że Stany Zjednoczone zakończyły już odrębne rokowania z rządem niemieckim. Przyszłe uwiadomienia będą już wydawane przez Amerykę wspólnie z rządami koalicyi.

Hindenburg chce protestować?

Wiedeń. (Telefonem). „Taegliche Rundschau“ donosi, że Hindenburg wystosował do armii następujący rozkaz dzienny: Wilson myśli, że armia niemiecka podda się. Flota i wojska lądowe protestują przeciw temu i oświadczają, że będą walczyć do ostatka.

Niemcy cywilizują się.

Berlin. B. kor. Parlament w trzeciem czytaniu załatwił projekt ustawy w sprawie zmiany konstytucyi państwa w tym duchu, że dla wypowiedzenia wojny wymagana jest zgoda rady związkowej i parlamentu. Nadto przyjęto wnioski większości, między innemi co do poddania władzy wojskowej pod władzę cywilną. Konserwatyści ostro zwalczali sposób, którego chwyciły się stronnictwa większości i dopatrywali się w nim podkopywania całej struktury wojska. Minister wojny oświadczył, że nie podziela tych obaw.

W ten sposób zmiany konstytucyi w celu zdemokratyzowania i sparlamentaryzowania są przeważnie ukończone. Prezydenta upoważniono zwołać następne posiedzenie, kiedy to uzna za konieczne.

DALSZA „DEMOKRATYZACYA“.

Berlin. B. kor. „Vorwaerts“ donosi: Wniosek większości w sprawie stanowiska władzy cywilnej ponad władzą wojskową postanawia, że do wypowiedzenia wojny imieniem państwa potrzebna jest zgoda rady związkowej i Sejmu Rzeszy, podobnie też wymagają zgody rady związkowej i Sejmu Rzeszy traktaty pokojowe, jakoteż traktaty z obcemi państwami, które odnoszą się do spraw podlegających ustawodawstwu. Dalej powiedzianem jest we wniosku, że kanclerz państwa do wykonywania swego urzędu potrzebuje zaufania Sejmu Rzeszy i ponosi odpowiedzialność za wszelkie akty natury politycznej. Nominacya, przenoszenie i zwalnianie ze służby oficerów i urzędników marynarki następuje za kontrasygnatą kanclerza.

Organ kanclerza o Polakach.

Berlin. B. kor. „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ wskazawszy na wywody sekretarza stanu urzędu spraw zagranicznych Solfa w Sejmie Rzeszy w sprawie alzacko—lotaryńskiej i polskiej, iż one mają być uregulowane w rokowaniach pokojowych, pisze co następuje:

A więc sprawa polska ma stanowić przedmiot międzynarodowej dyskusyi, dla której kierunku i ostatecznego celu rozstrzygającemi są Wilsonowskie punkty programowe. Pretensye, które wykraczają poza granice punktów Wilsona musimy odrzucić.

Nagonka biura Wolffa na Polaków.

Warszawa. B. kor. 23 b. m. ponowiły się tu rozruchy przeciw żydom. Tym razem przyszło do bójki między chrześcijańskimi a żydowskimi tragarzami na dworcu Grójeckim na przedmieściu mokotowskiem. Według sprawozdań dzienników, opierających się na urzędowem sprawozdaniu policyi polskiej, były większe ekscesy. 2000 osób brało w nich udział. Jedna kawiarnia żydowska zdemolowana. Obiło gospodarza i gości, sklepy i mieszkania żydowskie splądrowano i spustoszono. Używano przytem noży. Ludność żydowska w Mokotowie w wielkiej trwodze. Nikt nie odważył się wychodzić wczoraj na miasto. Niektóre dzienniki piszą, że jeżeli nie przyszło jeszcze do pogromów na większą skalę, to bezwarunkowo w Warszawie panuje nastrój skłonny do pogromów. Dzienniki żydowskie z oburzeniem stwierdzają, że z umysłu odraczano obrady nad wnioskiem żydowskim w sprawie pogromów, postawionych w warszawskiej Radzie miejskiej. (Tendencya tej depeszy, przesłanej przez Biuro Wolffa, jest aż nadto widoczna. P. R.).

Haga. B. kor. Żydowskie biuro koresp. donosi z Nowego Jorku, że wśród żydów w Stanach Zjednoczonych panuje wielkie wzburzenie wskutek wiadomości, że Polacy zakazują zgromadzeń żydowskich, na których żydzi domagają się prawa samostanowienia. Prasa żydowska Ameryki protestuje przeciw usiłowaniom Polaków pogwałcenia narodu żydowskiego w Polsce liczącego 3 miliony i apeluje do Wilsona, by ostrzegł Polaków, aby swego oswobodzenia nie łączyli z prześladowaniem mniejszości narodowych w swoim kraju.

Kuchnia na Smoleńsku, wydająca obiady dla kształcącej się a niezamożnej młodzieży, zwraca się w ciężkim czasie z uprzejmą prośbą o pamięć tych, którzy swego czasu z niej korzystali i o pomoc innych, życzliwych dla młodzieży ludzi.

NASIENIE MARCHWI

do siewu jesiennego i inne doborowe nasiona warzywne i ogrodowe

poleca 8217

Wojenna Centrala Handlowa

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej 1.

Grzyby suszone I-ma 8211

1 klg. koron 42·— każdej ilości sprzedaje: **H. Lassocińska Kraków, Topolowa 15.**

Piece i kuchnie kaflowe Płytki białe i kolorowe

dostarcza i wykonuje, cenniki na żądanie wysyła 8155

fabryka kafli STANISŁAW MITERA w Starym Sączu.

KUPIĘ 8213

urządzenie sklepowe

fachy, lady, szafy oszklone itp. oraz

urządzenia biurowe

garnitur

salonowy, kredensa

do jadalni

szafy, portyery, dywany i obrazy.

Zgłoszenia do Adm. „Głosu Nar." pod „Z. Z."

RUDOLF NOWAK

Kraków, Grodzka 44,

telefon 3541.

poleca do sprzedaży następujące

maszyny do pisania:

2	szt.	Underwood rec.	42 cm. dł. walca
2	„	„ „	45 „ „ „
1	„	„ „	50 „ „ „
3	„	Ideal IV. „	normalne
1	„	Stoewer Rec. rec.	„
2	„	Remington St. X. rec.	„
1	„	Rex IV. nowa	28 cm. dł. walca
3	„	Mercedes III. nowe	normalne
2	„	Torpedo V. nowe	„
1	„	Adler XV. nowe	„
1	„	Yost XV.	„
8	„	Remington Shol VII.	„
1	„	Erica hebrajska nowa	„ 2954

400 sztuk walców gumowych do maszyn.

Części składowe do maszyn,

aparaty do powielania, wstążki, kalka, papier woskowy, farba itd.

Warsztat reparacyjny jedyny w swoim rodzaju.

Wysokie, dobre, silne trzewiki

sznurowane, żółte i czarne, z dobrej skóry, podszewka z silnego płótna, z drewnianymi spodami: Nr. 25—29 K 24·90, Nr. 30—35 K 28·90, Nr. 36—40 K 32·80, Nr. 41—46 K 35·—. Wysokie buciki z silnego sukna, z klamerkami Nr. 35—42 K 29·40, niższe Nr. 35—42 K 25·80. **Sznurowadła** z nierwącej się celulozy, czarne, okrągłe za 144 sztuk K 18·50, szerokie 144 sztuk K 30·—, prawdziwe, dobre, skórzane od pary K 1·50. — Przy większych zamówieniach znaczny rabat — dostarcza zaraz 2849

LEO WALISCH Wiedeń VII., Kandlgasse 12.

Nowości muzyczne!

X. Dra Chlondowskiego:

Zasady **harmonii**, podręcznik dla początkujących i samouków K 5·—

10 Pieśni za dusze zmarłych, do użytku solowego w czasie nabożeństw żałobnych . . . . . „ 4·— 3187

Do nabycia w Zal. Szkole Organistów w Przemyślu.

BRAK OPAŁU

nie zagraża przezornej gospodyni,

która używa w kuchni patentowanego **szybkowaru**

SIMPLEX

gotując bez nafty i bez spirytusu, węglem drzewnym, trzaskami, podpałkami lub okruchami węgla kamiennego **z zadziwiającą oszczędnością paliwa.**

Węgiel kamienny starczy przy użyciu „Simplexu" 10 do 20 krotnie dłużej.

„Simplex" do nabycia w sklepach żelaznych w Galicyi i Król. Polskiem.

Główny Skład: Kraków, Radziwiłłowska 23.

(Sprzedaje również znakomite patentowane podpałki). Cenniki i prospekty darmo. 2903

Fortepiany, Pianina, Fisharmonie

Sprzedaż, zamiana, wynajem. Kupuje także instrumenty używane. — Skład fortepianów Heleny Smolarskiej, Wolska 7. 2898

RAMKI

tekturowe w różnych formatach, wielkościach i imitacyach, stosowne na widokówki, fotografie, portrety i obrazy. Próbna wysyłka za 40 koron. Universum Deblesem, Dolina. 3200

Księgarnia, Skład i Wypożyczalnia nut

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

poleca obok wszystkich innych przekładów dzieł **Maupassanta** świeżo wyszłą z druku

„YVETTĘ". 3202

Cena 7 kor. 70 hal. — Przesyłka pocztowa 1 kor.

WYSPRZEDAŻ.

Zawiadamia się, że wszelkie po dzień 1 października b. r. do farbowania, względnie czyszczenia powierzone nam przedmioty są wykończone i po składach do odbioru gotowe.

Nie wykupione rzeczy po dzień 10 listopada b. r. będą

stanowczo wysprzedane.

Polecając się dalszym łaskawym względom nadmieniamy, że obecnie wykończamy rzeczy do czyszczenia przeznaczone najwyżej do 8 dni, farbowane zaś do 2 tygodni.

„TĘCZA" pralnia i farbiarnia

Kraków, Czarnowiejska 72. 8158

Pod najwyższym protektoratem
Jego Cesarsko-Królewskiej Apostolskiej Mości

Cesarza Karola I.

Komitet opieki nad grobami wojennymi w Austryi

główny oddział: Wiedeń 9/4 Canisiusgasse 10. 8215



„TYGODNIK ILUSTROWANY"

NAJSTARSZA ILUSTRACYA POLSKA POD NOWĄ REDAKCYĄ

Zdzisława Dębickiego, Artura Oppmana i Adama Grzymały-Siedleckiego

wydał w bieżącym kwartale numer specyalny poświęcony

MANIFESTOWI RADY REGENCYJNEJ.

W listopadzie w 25-ciolecie śmierci

JANA MATEJKI

wyjdzie numer poświęcony jego twórczości, bogato ilustrowany.

Prenumerata kwartalna wynosi K 17·60, z dod. droż. 19·40.

Prenumeratę przyjmują: 3201

w Krakowie G. Gebethner i Sp., we Lwowie H. Altenberg, G. Seyfarth, E. Wende i Sp., Gubrynowicz i Syn, tudzież inne księgarnie i składy pism.

Dla Panów Aptekarzy: 3216

Kali sulfoguajocolicum Heyden w orygin. pak. po 1 kg. i 5 kg. Salol, Codein. hydrochlor. Morphium, Coffein citricum, Jodoform.

Emil Wiślicki Kraków, Bossacka 7, II. p.

Salon mahoniowy z lustrem

biurko męskie i futra do podróży

nadeszły do sprzedaży do 3188

Hall licytacyjnej, Bracka 6.

Ważne P. T. Rolnicy!

Z powodu trudności przewozowych oraz braku wagonów

najwyższy czas zamawiać obecnie

pod zasiewy wiosenne z braku innych nawozów, by takowe na czasie otrzymać. **KAJNIT, SOLE POTASOWE** wysokoprocentowe, **GIPS** nawozowy, bardzo skuteczny nawóz, nadający się pod wszystkie uprawy i do każdej gleby. — Dostarcza tylko całowagonowe posyłki każdego gatunku.

Materyały budowlane:

wapno, cement, gips murarski i sztukaterski, dachówka asbestowa „Asbit" itp. — Wszystko tylko w ładunkach całowagonowych, szybką dostawą, poleca firma:

JAN BODUCH

Hurtowna sprzedaż oraz skład nasion i nawozów sztucznych

Żywiec, Rynek 22 8050

obok kościoła farnego.

DYREKCYA 8179

krajowych kopalń węgla w Krakowie

poszukuje

1) **Korespondenta (tki)**, rutynowanej siły biurowej z praktyką.

Wymagane: język polski i niemiecki, stenografia i biegłość w piśmie na maszynie.

2) **Rysownika-konstruktora** z praktyką.

Absolwenci szkół zawodowych i przemysłowych mają pierwszeństwo.

Urzędowanie jednorazowe. Warunki według umowy.

Zgłoszenia pisemne z podaniem curriculum vitae i wymagań. Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. Zgłoszenia osobiste:

Kraków, ul. Szewska 1, III. p., od godz. 10—1.

Kasa Oszczędności miasta Tarnowa

podaje niniejszem do wiadomości interesowanych, że od dnia 1-go stycznia 1919 r. płaci od wszelkich wkładek

4% 2710

od sta rocznie. Wszystkie zatem wkładki, które na zasadzie poprzednich uchwał brały 4% będą i po 1 stycznia 1919 r. nadal pobierały tę samą stopę, wszystkie nadto wkładki, które pobierały niższą stopę, t. j. 3½% będą również od 1-go 1919 r. pobierały 4%. Przy zwrocie wkładek obowiązują znane terminy wypowiedzenia.

Podatek rentowy od procentów u wkładek opłaca Kasa, dodatki wojenne opłacają strony. — W razie zbędnych zapasów gotówki może Kasa wypłacać wkładki za opłatą dyskontu w wysokości dotychczasowej w miejsce wypowiedzenia.

Od pożyczek hipotecznych liczy Kasa 5% od sta rocznie, przy eskoncie weksli 6% od sta rocznie, przy zastawie walorów 7% od sta rocznie, wreszcie od zaliczek w Zakładzie zastawniczym liczy 9% od sta rocznie.

FIGURY CHRYSTUSOWE

jako drogowskazy, nagrobki i t. p., wykonane w odlewie metalowym, wedle istniejących modeli i na życzenie wedle modeli nadesłanych, jakoteż

Figury Matki Boskiej i innych Świętych

wykonuje i dostarcza w wielkim wyborze

fabryka wyrobów metalowych i ornamentów

Kraus, Walchenbach i Peltzer.

Na życzenie wymiana listów w języku polskim.

Stolberg 2 (Nadrenia). 8180

Poszukiwany

TECHNIK

z praktyką wszechstronną do natychmiastowego wstąpienia.

Reflektuje się na siłę pierwszorzędną. Zgłoszenia z podaniem warunków i odpisami świadectw, które nie będą zwrócone przyjmuje:

Fabryka maszyn rolniczych „ODLEW"

Kraków, Grzegórzki. 3146

Swędzenie, liszaje, świerzb

usuwa natychmiast **Dra Flesch'a** oryginalna prawnie zastrzeżona **„Skabeformowa maść"**. Nie brudzi, zupełnie bezwonna. Słoik próbny K 4·—, duży słoik K 6·—, porcya familijna K 15·—.

Baczność na markę „Skabaform". 2904

Składy główne: Lwów: apteka Szymona Hav, nadw. dostawcy; **Kraków: apteka „pod Białym Orłem", Rynek główny A-B, 46: apteka pod „Złotym Orłem" Wilhelma Ehrlicha, Krakowska 11; Przemyśl: c. k. apteka obwodowa M.** Schwarza; **Jarosław: apteka „pod Czarnym Orłem"** Józefa Rohna; **Tarnów: apteka obwodowa** J. Misiołowskiego; **Drohobycz:** apteka **„pod Opatrznością"** G. F. Tobiasza; **Kołomyja: apteka wdowa** Dra Stefana Stincla; **Nowy Sącz: apteka** Marcina Gorzeckiego; **Rzeszów: c. k. apteka obwodowa**, ul. 3-go Maja.

Krój i szycie.

Z powodu podrożenia robót krawieckich, każda praktyczna pani może w krótkim czasie wyuczyć się kroju i szycia sukien damskich i dziecięcych

w szkole kroju i szycia „Józefina", Długa 11.

Kurs zacznie się 4-go listopada 1918 r. — Tamże **wszelkie formy, podług wziętej miary.** 3176

Do sprzedania

dwie szafy, jedna z lustrem, łóżko, umywalnia z lustrem, szafka nocna, biurko — wszystkie meble jasno politerowane. Ulica Dietlowska 103, I. p., na lewo. 3209

Gospodyni

znająca się na gospodarstwie, umiejąca dobrze gotować, pracowita, uczciwa, lat 32 — poszukuje posady na plebanii. — Ludźmierz p. Nowy Targ u wójta A. M. 3211

„UNDERWOOD" V.

ulepszony, mało używany, do sprzedania. H. Lassocińska Kraków, ulica Topolowa 15. 3211

Na zapytania, które dotychczas wpłynęły, podajemy niniejszem do wiadomości, że **kasy** naszej fabrykacyi odkupujemy zawsze na dogodnych warunkach. Informacyi udzielamy chętnie i bezinteresownie.

National Registrier Kassen G.m.b.H. Wiedeń VI. Mariahilferstr. 57—59 3131

UWAGA

P. T. Kupcy, Składnice, Kółek roln., Konsumy.

Tylko firma

LEON HOŁOWACZ

Kraków, ul. Krupnicza 7

sprzedaje 3111

100 sztuk Palatyn za koron 33·—.

1 tuzin Pasty czarnej najlepszej za koron 20·—.

1 tuzin szczotek ryż. za koron 36·—.

Proszę żądać najnowszych cenników z października b. r.

Staruszka

córka oficera wojsk polskich z roku 1831, niezdolna do pracy z powodu starości i złamania ręki, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu".

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny [illegible] — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Fetka.